

Reiki – sztuka uzdrawiania

4 sierpnia 2021

Rolą tego artykułu jest podzielenie się wiedzą i własnymi wnioskami i przemyśleniami na temat Reiki, określana przez ludzi często takimi sformułowaniami, jak: sztuka uzdrawiania, droga miłości, droga serca. W swoich poszukiwaniach nie ograniczałem się jedynie do jednego źródła, szukałem wszędzie, gdzie czułem, że może być coś ważnego. I tak udało mi się zebrać naprawdę wielki materiał wiedzy, którą teraz dzielę się z Tobą i cieszę się z tego, że będę mógł przybliżyć Tobie cząstkę mojej pracy i mojej wielkiej miłości, jaką jest Reiki. Opisuując techniczne sprawy, oddaję niezmienione wersje tłumaczeń i opisów, które sam dostałem z linii przekazu czcigodnych ludzi, którzy zdecydowali się na uśmiech w moim kierunku.



Możliwe, że dla części z Was, ta praca będzie inspiracją do własnych poszukiwań, a może któregoś dnia, sami zapragniecie doświadczania swojego własnego Reiki. Wierzę, że także dla idących już tą drogą, moje słowa okażą się inspirujące i pożyteczne. Tym bardziej, że opisuję tu wiele metod z których wiele razy korzystałem i korzystam nadal w takiej czy podobnej formie. A ty kochany czytelniku, weź sobie z tej wiedzy to, co

Tobie pasuje i niech Tobie to dobrze służy.

I choć spotkasz nie jednego człowieka i mistrza na swojej drodze, nie zapominaj o swoim sercu i swoim istnieniu, inni ludzie często mają dla nas istotne informacje, ale to właśnie Ty dla samego siebie jesteś tym największym autorytetem i mistrzem, jakiego nie znajdziesz nigdzie w świecie przejawiającym się na zewnątrz Twojej istoty. My ludzie, staramy się żyć jak najlepiej potrafimy, często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak fantastycznie sobie radzimy w życiu! Nie zapominaj więc o tym, że choć wszyscy wagowo jesteśmy równi wobec siebie, jednocześnie jesteśmy jedyni w swoim rodzaju, a to znaczy, że każdy ma swoje własne zdolności, swoją własną drogę którą idzie i swój czas, w którym wszystko się staje. A Reiki uczy właśnie tego zaufania do samego siebie, bo odkrywa przed nami nasze wnętrze i naszą własną boskość i pozwala nam żyć na swój własny sposób szanując własną i innych drogę ludzi.

WPROWADZENIE

Pierwszy stopień Reiki (zwany też Shoden)

Drugi stopień Reiki (zwany też Okuden)

Trzeci stopień Reiki (zwany mistrzowskim lub Shinpiden)

Reiki jest prostą, naturalną i bezpieczną metodą uzdrawiania siebie i innych, lub też głębiej – jest metodą pracy świetlistych istot na ich drodze świadomego rozwoju.

Zapamiętaj: Reiki nie jest dla wybranych grup ludzi, Reiki jest dla wszystkich ludzi! W tym artykule, opisuję więc Reiki zwykłych, zwyczajnych ludzi. Jest to droga, którą Ty także możesz pójść.

HISTORIA REIKI

Posłużę się tu tekstem z książki Diane Stein „Reiki –

Przewodnik po sztuce uzdrawiania". Historia opisana przez Diane Stein urzekła mnie do samych granic, znam wiele wersji tej historii, a ta jest z mojego punktu widzenia napisana niesłychanie obrazowo i przede wszystkim obiektywnie. Będzie to jedyny aż tak długi cytat pochodzący z książki Diane Stein, którą polecam wszystkim na początek. Książka ta jest zbiorem naprawdę fantastycznie upakowanej wiedzy, a co ważne, pozwala swoim czytelnikom zachować swoje priorytety systemu wartości.

Reiki jest niezawodną i pełną mocy uzdrawiającą energią płynącą przez dłonie. Historia tradycyjnej Reiki rozpoczyna się w 1800 roku, ale faktycznie jej początek sięga dużo dalej, bo do Starożytności.

Jak dalej pisze Diane Stein:

System ten pochodzi od planety, która sprowadziła na Ziemię wiele bożków i bogiń stanowiących podstawę patriarchalnej kultury Indii. To właśnie indyjskie bóstwo Shiva, która kiedyś uważano za kobietę, odpowiedzialne było za sprowadzenie Reiki na Ziemię. Kiedy powłoka ludzkiego ciała została zaprojektowana, Reiki stało się częścią kodu genetycznego wszystkich istnień[2].

Reiki jest integralną częścią każdego z nas. Dzieci wczesnej Matki Ziemi, cywilizacji, którą nazywano Mu, doznawały wtajemniczenia na poziomie I Reiki już w pierwszych latach nauki szkolnej. Natomiast II stopień znajomości wiedzy osiągały, jak moglibyśmy to teraz nazwać, w szkole średniej. III poziom Reiki – Mistrzowski, był wymagany od nauczycieli, ale dostępny dla wszystkich, którzy byli na to gotowi. W końcu ludzie opuścili tereny Mu, aby osiedlić się na dzisiejszych terenach Indii i Tybetu. Chociaż kolonia Mu ostatecznie zatraciła się, Reiki pozostała. Ziemskie zmiany, które zniszczyły Mu, a potem także naród Atlantów, zapoczątkowały poważną kulturalną dezorganizację. Spowodowała ona, że wiedza o systemie uzdrawiania pozostała jedynie wśród garstki wybrańców. W XIX wieku pewien Japończyk zainteresował się

metodami uleczenia stosowanymi przez Jezusa i Budę i oświadczył, że są one zbieżne z systemem Shivy.

CZY TO HISTORIA WYMYŚLONA?

Historia tradycyjnego wymiaru Reiki[3] ma swój początek w połowie XIX wieku i łączy się z Mikao Usui. Był pastorem i rektorem Uniwersytetu Doshisha w Kyoto w Japonii. Swoją dziesięcioletnią przygodę z poszukiwaniem i nauką jezusowych metod uzdrawiania rozpoczął w dniu, kiedy poproszony przez jednego ze swoich studentów o zaprezentowanie ich, nie był w stanie spełnić ich prośby. Udawszy się z tym zapytaniem do autorytetów Japonii w dziedzinie chrześcijaństwa, uzyskał odpowiedź, że nie mają na ten temat żadnych informacji. Dlatego też Usui postanowił osobiście zająć się tą sprawą, rozpoczynając od dokładnego zagłębienia się w buddyzm. Zauważył, że między życiem Buddy w Indiach, a życiem Jezusa istnieje uderzające podobieństwo. Jeden z mnichów buddyjskich powiedział mu, że starożytne metody duchowego uzdrawiania zanikły, a jedynym sposobem przywrócenia ich było wprowadzenie nauk Buddy jako drogi do Oświecenia.

Mikao Usui pojechał do Stanów Zjednoczonych, by tam uzyskać nowe informacje. Bezskutecznie. Wstąpił więc na Uniwersytet Teologii w Chicago, gdzie rozpoczął naukę. Od swojego wykładowcy teologii otrzymał III stopień wtajemniczenia Reiki. Poza tym studiował inne religie i filozofie, by móc je ze sobą porównywać. Nauczył się również czytać sanskryt, czyli starożytny język Tybetu i Indii. Mimo to, Usui w dalszym ciągu nie uzyskał odpowiedzi na dręczące go pytania na temat metod uzdrawiania. Od tego momentu wszelkie informacje o Mikao Usui jako teologu czy nauczycielu urywają się. Pozostała jedynie wzmianka o tym, że po powrocie do Japonii zaszył się w Świątyni Zen.

Ciekawostką jest, że późniejszy badacz, Mistrz Reiki, William Rand, udowodnił, że Mikao nigdy nie był związany z

Uniwersytetem Doshisha jako rektor, nauczyciel czy chociażby student. Co więcej, nie odnalazł żadnego zapisu o tym, że pobierał nauki na Uniwersytecie w Chicago ani że otrzymał III stopień wtajemniczenia[4]. Spekuluje się, że chrześcijański aspekt tej opowieści dodany był na Zachodzie, by stała się bardziej zrozumiała dla Amerykanów. Paralela pomiędzy buddyzmem a naukami Jezusa wymaga innego spojrzenia na historię.

COFNIJMY SIĘ DO CZASÓW GUATAMA SIDDHARTHY

Budda, Wielki Zbawca Indii urodził się w 620 r. przed Chrystusem nieopodal granicy Nepalu. Wywodził się z rodziny królewskiej, a nazywał się Gautama Siddhartha. Książę trzymany był z dala od cierpienia na świecie. Nie był skalany jakąkolwiek informacją na ten temat z racji tego, że wzrastał w zamkniętym miejscu, z którego wyjście na zewnątrz było zabronione. W momencie uzyskania pełnoletności pokusa ujrzenia „prawdziwego” świata była nie do opanowania. Sprzeciwił się woli ojca i uciekł ze złotego więzienia. Ujrzawszy starość, choroby, śmierć, ubóstwo i cierpienie miał tylko jedną myśl w głowie – nieodpartą chęć uwolnienia ludzi od bólu.

Rezygnując z własnego zdrowia, a także miłości swojego życia, Guatama wybrał drogę daleką od tej, w której wzrastał. Żyjąc pod gołym niebem i żebrząc o kawałek chleba, zastanawiał się nieustannie, jak zapobiec ludzkiemu cierpieniu.

Pewnego dnia, siedząc pod drzewem figowym, podczas medytacji doświadczył czegoś, co zmieniło jego życie. Doznał objawienia, w którym przekazany mu został sposób, w jaki powinien uzdrawiać. To właśnie przeżycie pod koroną drzewa Bodhi było pierwszym Oświeceniem. Zrozumiał, że przywiązanie do rzeczy i ludzi tu na ziemi, z chciwością, która to przywiązanie powoduje, jest źródłem ludzkich problemów. Czyny powstałe na bazie tego przywiązania produkują karmę, zarówno pozytywną,

jak i negatywną. To właśnie ona przytrzymuje duszę człowieka na płaszczyźnie ziemskiej. Jednocześnie sprawia, by ludzie odradzali się na nowo, by w ten sposób pozbyli się swego cierpienia. Problem w tym, że odradzanie się i ponowne życie na ziemi tworzy te same sytuacje, z którymi wcześniej człowiek nie mógł sobie poradzić. Karma natomiast nie może ulec oczyszczeniu inaczej jak tylko przez reinkarnację w ludzkim ciele.

To błędne koło reinkarnacji i odradzania się ma jednak swoje rozwiązanie. Jest nim nauka buddyzmu. Filozofia ta, akceptująca bóstwa i boginie różnych kultur, miała znaczący wpływ na główne religie, nie wykluczając chrześcijaństwa. Nauki buddyjskie oparte są na współczuciu dla wszystkiego co żyje, braku przemocy wobec ludzi i zwierząt, a także miłości i pomocy innym. Dla buddystów uzdrawianie oznacza dużo więcej niż tylko leczenie ciała. Ważniejsze jest uleczenie umysłu i emocji, czyli aspektu duchowego. Świat postrzegany jest jako iluzja, twór umysłu stworzony z próżni. Wiele historii i przypowieści późnego chrześcijaństwa zaczerpniętych jest wprost z buddyzmu. Mam na myśli Przypowieść o Synu Marnotrawnym, Kazanie na Wzgórzu czy Kuszenie na Pustyni.

Odkryta przez Buddę droga do Oświecenia umożliwiła też oświecenie innych. Szlakiem Gautama Sidhartha podążyło kilku innych Buddów i Istot znanych jako Bodhisattva. To inaczej Zbawiciel, który osiągnął najwyższy stan Oświecenia i dlatego nie musi przechodzić przez proces reinkarnacji. Powrócił na Ziemię w ludzkim ciele, by wyzwolić ludzi od cierpienia, wprowadzając w stan Oświecenia. Najbardziej znanymi żeńskimi Bodhisattva są Kwan Yin w Chinach (nazywana w Japonii Kannon i Tara w Tybecie). Wierzę, że zarówno Maryja, jak i Jezus byli też takimi istotami.

Budda wraz z kilkoma Buddami podążającymi za nim nazwani zostali Wielkimi Uzdrowicielami (tak jak później okrzyknięto Jezusa). Duży nacisk kładziony na uzdrawianie fizyczne, jak i duchowe sprawił, że w początkach buddyzmu normą było

zniechęcenie do tej wiary.

To co dzisiaj nazywamy Reiki, było znane w Indiach już od czasu Guatama Sidhartha. Zostało to udokumentowane w świętych księgach Sutras. Częściej jednak założenia tego systemu przekazywano sobie słownie. Kilka skryptów buddyjskich ukazuje efekty duchowego uleczenia, jak na przykład zniwelowanie bólu i reinkarnacja w innym świecie, w którym można uzyskać Oświecenie.

Pojęcia bardziej znane na Zachodzie, takie jak wizualizacja, inicjacja, medytacja i uzdrawianie duszy przy wykorzystaniu umysłu, emocji i ciała wskazują na formę buddyzmu zwaną Tantrą lub Vajrayaną. Tantra jest wysoko ezoteryczną odmianą Vajrayany praktykowaną w Tybecie. Wymaga całkowitego poświęcenia i wielu lat treningu medytacyjnego. Na zachodzie znana jest jako ćwiczenia sfery seksualnej człowieka mające na celu jedność ze wszystkimi istnieniami. To zjednanie uosabiane jest przez wyobrażonego – nie ucieleśnionego – partnera seksualnego. Tantra zapewnia rozwój możliwości psychiki i umiejętności leczenia. Adept tej sztuki nauczany jest z szacunkiem i jedynie w potrzebie[5].

BUDDYZM TYBETAŃSKI

Buddyzm tybetański związany jest z pojęciem Tulka, czyli daną nielicznym reinkarnacją z zachowaniem pamięci z poprzedniego wcielenia. Współczesnym przykładem Tulka jest Dalai Lama. Jakiś czas po jego śmierci mnisi zaczęli oczekiwać jego ziemskiej reinkarnacji. Nowy Lama, jako małe dziecko zostaje zabrany do Świątyni i poddany treningom, by wznowił misję, którą pozostawił w przeszłym życiu[6].

Spisane materiały na temat buddyzmu tantrycznego nie dają jasnych wskazówek, jak krok po kroku wejść na ścieżkę Odrodzenia. Najistotniejsze informacje to przekazy ustne jedynie dla wybranych. Manuskrypty, dokładnie zabezpieczone przed profanacją, celowo napisane są w sposób mało zrozumiały

dla „zwykłych” ludzi. Jedynie nauczyciel zobowiązany jest do rozwikłania tej zagadki językowej i może to zrobić tylko w obecności dokładnie wyedukowanych i gotowych na to studentów[7]. Tybetańska Tantra Lotus Sutra, napisana w II lub I wieku przed Chrystusem przedstawiała unikalną formułę symbolu dla Reiki.

CZY JEZUS ŻYŁ W INDIACH?

W trakcie zgłębiania historii Reiki powstało ważne pytanie: W jaki sposób na Środkowym Wschodzie dane było Jezusowi poznać tę metodę uzdrawiania? Holger Kersten w swojej fascynującej książce „Jezus żył w Indiach” napisał, że Jezus był reinkarnowanym Bodhisattwą, czyli był Tulka. Na jego narodziny oczekiwali mnisi buddyjscy, ponieważ ta religia szybko rozprzestrzeniła się na Wschodzie, czego wyrazem były świątynie w każdym większym mieście. Oprócz tego Trzech Mędrców wędrowało za niezwykłą astrologiczną koniunkcją w poszukiwaniu Jezusa.

Jezus miał około dwóch lat, kiedy Herod usłyszał przepowiednię o Esseńskim Przywódcy, który miał nadejść, by obalić rządy silnej ręki w Rzymie. Buddyjska Świątynia Esseńska wzniesiona została w gminie Qumran obok skalistych pieczar usytuowanych 16 mil na wschód od Jerozolimy. Tam też znaleziono teksty znane powszechnie jako „Zwoje Morza Martwego”, które okazały się jednym wielkim archiwum kryjącym bardzo ważne tajemnice historii początków naszej ery. Nieopodal tych skał, nad samym brzegiem Morza Martwego znajdują się ruiny starego klasztoru, w którym za czasów Jezusa, Jana Chrzciciela i apostołów mieszkali właśnie Esseńczycy. Była to ascetyczna gmina żydowska, która prócz klasztoru miała tam swoją szkołę zakonną. Ze znalezionych dokumentów wynika, że założona została co najmniej 150 lat przed naszą erą. Esseńczycy jadali wspólne posiłki poprzedzane modlitwą, mieli także swoje agape, czyli uczyty miłości, oraz święte uczyty z chlebem i winem, podobnie jak pierwsi chrześcijanie. Uczyli miłości bliźniego,

rozumienia pojęcia karmy, nieśmiertelności duszy. Wiedli spokojne i proste życie[8]. Jako mistyczny zakon, świadomi byli istnienia tej przepowiedni. Rozpoznawszy w małym Jezusie Tulka, chcąc go ochronić przed niebezpieczeństwem, jeden z mędrców zabrał chłopca wraz z rodziną na Wschód. Dziecko wzrastało i pobierało nauki w Egipcie, a potem w Indiach. Następnie powróciło do Jerozolimy jako dorosły mężczyzna, adept buddyzmu i uzdrowiciel Reiki. Był również Bodhisattwą.

Holger Kersen kontynuował swoje badania na temat życia Chrystusa. Przedstawił logiczne argumenty dowodzące faktu, że Jezus przeżył swoje ukrzyżowanie. Istnieje kilka zapisów świadczących o tym, że w buddyjskiej Sutrze nazywany był Issa lub Yuz Asaf, a w materiałach Islamskich – Ibn Yuzf. Większość źródeł opisuje Jego przeszłość, a także rany, które czynią identyfikację z tymi postaciami niepodważalną. Jezus przeżył ukrzyżowanie i mieszkał jeszcze długi czas w Indiach, uważany za świętego[9]. Miejsce pochówku Jezusa, Maryi i Marii Magdaleny są znane i poważane. Grób Jezusa znajduje się w Srinagar (Indie), Maryi w Mari (Pakistan), a Marii Magdaleny w Kashgar (Indie)[10].

Większość tych naukowych informacji nie jest głoszona przez Kościół Chrześcijański, który, jak się może wydawać, bardziej podąża drogą nauk Pawła niż Jezusa. Z punktu widzenia historyków postać Jezusa jest wielce fascynująca, a Jego wkład w tworzenie Reiki jest bezsprzeczny. Jeśli więc Jezus nauczał innych ludzi o metodach uzdrawiania – a w Nowym Testamencie istnieją dowody na to, że przekazywał wiedzę na ten temat chociażby swoim uczniom – można przypuszczać, że Reiki ogarnęła swym zasięgiem starożytny świat również spoza granic Indii. Ten fakt został prawdopodobnie świadomie pominięty przez doktrynę chrześcijańską, kiedy Paweł interpretował nauki Chrystusa. Do V wieku kluczowe pojęcia odrodzenia i karmy, jak i metody uzdrawiania – które pomogły przecież tak wielu ludziom – zostały odrzucone przez kanon kościelny, by w łatwy sposób pozyskać Zachód. Sztuka buddyjska w pierwotnej formie

pozostała aktywna jedynie dzięki jej adeptom, którzy wykorzystywali ją, ale nie obnosili się z tym publicznie.

HISTORIA REIKI ODKRYTA NA NOWO PRZEZ JAPOŃCZYKA MIKAO USUI

Mikao Usui powrócił do Japonii i osiadł w buddyjskiej Świątyni Zen. Tam też odnalazł teksty opisujące tajemną uzdrawiającą formułę, którą dopiero teraz, znając sanskryt, mógł odczytać. Jednakże materiał nie zawierał najistotniejszej informacji, jak uaktywnić tę energię i sprawić, by działała. Jak zostało podane, mała czytelność informacji w Sutrze na ten temat to działanie celowe, by uchronić dokument przed dostaniem się w ręce osoby jeszcze na to niegotowej. Hawayo Takata tak opisuje pierwsze wrażenie Mikao w kontakcie z tekstami: „Sama prostota, jak dzień, jak dwa i dwa to cztery...”, rzekł więc: „Moja radość jest ogromna ponieważ znalazłem to, czego tak długo poszukiwałem. Ale teraz muszę przetłumaczyć formułę, ponieważ spisana została 2500 lat temu. Muszę przejść ten test...[11]”

Testem było trzy tygodnie rozmyślań na górze Koriyama w Japonii. Wybrawszy miejsce, położył przed sobą 20 małych kamieni. Rzucając przed siebie jeden kamień, na koniec dnia odmierzał czas. Ostatniego dnia, kiedy zapadł zmierzch, Usui zobaczył smugę światła kierującą się wprost na niego. Pierwszą naturalną reakcją było szykowanie się do ucieczki. Choć odpowiedziało mu jednak, by przyjął to co widzi jako odpowiedź na długą medytację. Światło przeszło jego trzecie oko, i z tą chwilą utracił na moment przytomność. Później jego oczom ukazały się „miliony tęczowych baniek mydlanych”[12], a na ich tle, jak na ekranie – Symbole Reiki. Przyjrzawszy się każdemu z nich, usłyszał wskazówki dotyczące sposobu aktywowania ich uzdrawiającej energii. Było to pierwsze objawienie Reiki – odkrycie na nowo starożytnej metody uzdrawiania.

Mikao Usui opuszczał góry, posiadając wiedzę, jak leczyć sposobem Buddy i Jezusa. Schodząc, doświadczył czegoś, co w tradycji nazwane jest czterema cudami. Pierwszego z nich doznał na sobie samym. Zraniwszy się w palec u stopy, położył na niego swą dłoń, która momentalnie zrobiła się gorąca. W jednej chwili rana zagoiła się. po drodze wstąpił do schroniska, w którym zatrzymują się strudzeni pielgrzymi. poprosił o pełny posiłek, nie zważając na to, że po tak długim poście może zapłacić za te uczty własnym zdrowiem. Zjadł bez uczucia najmniejszego dyskomfortu. Trzeci cud dotyczył gospodyni tego miejsca cierpiącej z powodu nieustającego bólu zęba. Mikao przyłożył ręce do jej policzków i zniwelował ból. Kiedy powrócił do świątyni, powiadomiono go, że przełożony mnich przeżywa męki związane z atakiem artretyzmu. On też został uleczony.

Usui nazwał tę niebywałą moc Reiki, która oznaczała Uniwersalną Energię Życia, a następnie przeniósł ją do ubogich dzielnic Kyoto. Tam mieszkał i uleczał przez kilka kolejnych lat. W kulturze i etyce tamtych czasów ludzie z tak zwanymi ułomnościami (ekonomicznymi, jak i zdrowotnymi) określani byli mianem „żebraków”. Nimi zajął się w pierwszej kolejności, by mogli rozpocząć nowe życie. Z niepokojem zauważył, że ci, którym pomógł, powrócili na ulicę. Zdegustowany tym, że zamiast wieść uczciwe życie nadal żebrzą, opuścił Kyoto. Ludzie ci wydali się być bardzo niepokieszeni faktem, że uleczenie ich z chorób i ułomności równoznaczne było z utratą łatwego źródła dochodu.

Doświadczenie Usui powinno uzasadniać duże koszty treningu Reiki dzisiaj. Ludzie nie szanują niczego za co nie płacą. Jednak myślę, że błędem Usui było nie to, że żebracy otrzymali pomoc za darmo. Większym problemem był fakt leczenia jedynie ich ciał z pominięciem pierwiastka duchowego, który gwarantuje wejście na drogę Oświecenia.

Mikao Usui został pielgrzymem. Trzymając w dłoni pochodnię i przemierzając pieszo długie kilometry, głosił prawdę Reiki w

całej Japonii. W takich okolicznościach poznał Chujiro Hayashi, emerytowanego oficera marynarki. Hayashi otrzymał od Mikao stopień Mistrza Reiki w 1925 roku i w wieku 47 lat stał się następcą Mikao. Usui zmarł w 1930 roku, mając w swoim dorobku 18 nadanych tytułów III stopnia (liczba ta jest źródłem sporu, gdyż w materiałach archiwalnych wymienione jest jedynie nazwisko Hayashi). Hayashi miał pod swoją opieką kilka grup praktykujących Reiki (zarówno mężczyzn, jak i kobiet), a w tym szesnastu Mistrzów, których wtajemniczył w przeciągu swojego życia. Otworzył też Klinikę Uzdrawiania w Tokio i tam z grupą lekarzy zajmował się swoimi pacjentami. Oprócz tych usług proponowano wizyty domowe. Do tej właśnie kliniki przybyła w 1935 roku Hawayo Takata.

DALSZE LOSY REIKI

Hawayo Kawamuru, bo takie było jej panieńskie nazwisko, urodziła się 24 grudnia 1900 roku, w mało zamożnej rodzinie na wyspie Kauai (Hawaje)[13]. Zbyt mała i wątła do pracy na plantacji, niosła pomoc w nauce małym dzieciom. Wychodząc ze szkoły, została zaczępiona przez mężczyznę oferującego dobrze płatną i odpowiedzialną pracę służącą w domu zamożnego plantatora. Wyszła za mąż za księgowego plantacji i urodziła mu dwie córki. W 1930 roku mąż zmarł niespodziewanie na atak serca, pozostawiając żonę z małutkimi dziećmi. Żyjąc przez następne 5 lat w ciągłym stresie, nabawiła się wyczerpania nerwowego...

Postawiona diagnoza wskazywała także na zapalenie woreczka żółciowego, co wymagało operacji. Jej kłopoty z oddychaniem wykluczyły użycie narkozy jako środka znieczulającego. Na własne życzenie zrezygnowała z interwencji chirurgicznej. Jednakże jej stan zdrowia pogarszał się z dnia na dzień. W innym szpitalu, Maeda w Akasaka, powiedziano jej, że operacja może skończyć się dla niej śmiercią, ale jeśli się jej nie podda to śmierć jej nie ominie.

Przez kilka tygodni odpoczywała, przygotowując się do operacji. Do tego czasu wykryto u niej także zapalenie wyrostka robaczkowego i kamienie w woreczku żółciowym. Dzień przed operacją usłyszała głos mówiący jej, że operacja nie jest konieczna. Leżąc już na stole operacyjnym przygotowana do podania narkozy, usłyszała go ponownie. Zerwała się i zapytała chirurga, czy istnieje jakaś inna metoda leczenia zamiast operacji. Odpowiedział, że tak, o ile może zostać w Japonii dostatecznie długo. potem lekarz wręczył jej kartkę z adresem kliniki Reiki pana Chujiro Hayashi. Jeszcze tego dnia udała się w podane miejsce.

Pobyt Takata w klinice zajął 4 miesiące, ale przez ten czas uleczono jej ciało, umysł i duszę. Pytając swojego uzdrowiciela, czy mogłaby nauczyć się tej sztuki, usłyszała odmowną odpowiedź. nie wynikało to z tego, że Takata była kobietą, uczynił to z zupełnie innego powodu. Takata nie pochodziła z Japonii, a Hayashi nie był w stanie wyjechać z miasta, zostawiając klinikę. W końcu uległ, prawdopodobnie za wstawiennictwem chirurga ze szpitala Maeda. Hawayo Takata uzyskała I stopień Reiki wiosną 1936 roku. Dołączyła też do grupy uzdrowicieli pracujących w szpitalu. Zdobywszy praktykę, otrzymała II stopień Reiki i w 1937 roku wróciła do domu.

Jej pierwsza klinika Reiki powstała w Kappa i odniosła wiele sukcesów. Zimą 1938 roku Chujiro Hayashi odwiedził Takata na Hawajach i razem poprowadzili szereg wykładów na temat Reiki. W lutym 1938 roku Hayashi ogłosił ją Mistrzem III stopnia. Postawił jednak dwa warunki: po pierwsze powinna pobierać opłaty za przekazywanie wiedzy, a po drugie musi stawiać się w Japonii na każde jego wezwanie. W 1939 roku otworzyła swoją drugą klinikę w Hilo. Dwa lata później, w środku nocy ukazała jej się postać Hayashi, stojącego przy jej łóżku z poważną miną. Zrozumiała, że musi natychmiast wyjechać do Japonii.

Kiedy przybyła na miejsce, oprócz Chjiro Hayashi i jego żony obecni byli inni japońscy Mistrzowie. Hayashi ze smutkiem ogłosił, że miał wizję zbliżającej się wielkiej wojny i w

związku z tym wszystko, co związane z Reiki może zostać zniszczone, a klinika zamknięta. Obawiając się o dobytek Reiki, mianował Takata swoją następczynią. Dodał, że dla niego, emerytowanego oficera marynarki, ta sytuacja jest jak zatonięcie własnego okrętu.

W maju 1941 roku, w trakcie wykładu dla swoich uczniów Chujiro Hayashi siłą woli zatrzymał bicie swojego serca i zmarł. Wielka wojna, którą przewidział, to II wojna światowa. Wraz z nią Reiki faktycznie stała się niedostępna dla Japonii. Żonie Hayashi udało się uratować, czego nie można powiedzieć o jej domu i klinice, zagarniętych przez okupanta.

HISTORIA REIKI NA ZACHODZIE

Takata stała się tym ziarenkiem, z którego na nowo mogły wyrastać odnoża tej niebywałej sztuki. Głosiła o jej mocy na Hawajach, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie. Dożyła sędziwego wieku osiemdziesięciu lat, chociaż zawsze wydawała się o dziesięć lat młodsza. W latach 1970-80 poddała inicjacji dwudziestu dwóch Mistrzów – kobiet i mężczyzn.

Znana była z wielu innowacji wprowadzonych w system uzdrawiania w klinice. Jeśli pacjent potrzebował całodobowej opieki i wielu seansów, nauczała członka rodziny, w jaki sposób pomagać w cierpieniu. Na swoich wykładach nie pozwalała robić uczniom notatek i nie miała w zwyczaju przekazywać wiedzy w ten sam sposób dla każdej grupy. Każdy z inicjowanych przez nią Mistrzów prezentował odmienny sposób uzdrawiania.

Takata zawsze pobierała duże kwoty za naukę. Uważała za słuszne przekonanie, że ludzie, którzy nie płacą nie odniosą sukcesu w interesach i w życiu prywatnym[14]. Nauczyciele, których prowadziła, kontynuują ten model, życząc sobie na tyle wysokie czesne, by Reiki uczynić opłacalnym finansowo i tym samym nieosiągalnym dla większości ludzi. Takata zmarła 11 grudnia 1980 roku.

Tu, Diane Stein dzieli się swoim zdaniem na ten temat, które jest równoznaczne z moim, z uwagi na ważność tych paru słów w dzisiejszych czasach, zostaną zacytowane tu pogrubiona czcionką: Moim zdaniem żądanie wygórowanej ceny za jakiegokolwiek usługi zdrowotne nie jest moralne, ponieważ specyfika naszych niełatwych czasów zmusza do częstego korzystania z nich. Mimo iż niektórzy studenci Reiki mogą nie być świadomi wartości daru, jaki otrzymali, to i tak ta energia obdarowuje ich w jakiś ważny sposób.

I kolejna również zasadnicza część: Od śmierci Hawayo Takata Reiki przeszło na Zachodzie wiele zmian. Metody jego nauczania wciąż ulegają przeobrażeniom. Dlatego powstało wiele gałęzi Reiki. Prekursorzy każdej z nich twierdzą, że znają jedynie słuszną drogę do Oświecenia. Prawda jest taka, że wszystkie metody są skuteczne, ponieważ wyrosły z nauk Hawayo Takata (dzieląc się swoim własnym zdaniem, uważam, że jest jeszcze inny powód, dla którego wszystkie metody są równie dobre, ponieważ pod nimi wszystkimi działa Reiki!).

DWA GŁÓWNE TRENDY NAUCZANIA REIKI

Tradycyjne Reiki Usui, znane też jako Usui Reiki Ryoho, jest prawdopodobnie najbliższe pierwowzorowi z Japonii. Tytuł Wielkiej Mistrzyni Tradycyjnego Reiki Usui otrzymała następczyni i wnuczka Takata – Phillis Furumoto. Zakłada ono kształcenie na trzech poziomach, gdzie III poziom jest tym najwyższym. Niewielu szczęśliwców posiada ten stopień w systemie tradycyjnym, wliczając i tych, którzy są w stanie zapłacić 10000 dolarów za inicjację. Niektórzy nauczyciele rozdzielają III stopień na dwa kolejne. Inni wyróżniają w treningu Reiki aż 11 stopni, a jak wiadomo, im więcej szczebli do pokonania, tym większe koszty.

Sposób realizacji kolejnych poziomów może być odmienny. Na etapie I stopnia nie zauważa się odstępstw, na II – kilka zmian, III poziom to pełna różnorodność wykonania. Można

powiedzieć, że istnieją dwa główne trendy nauczania Reiki – tradycyjny i nowatorski. W tradycyjnym systemie, w ramach I stopnia wymaga się aż czterech inicjacji. Natomiast w tej drugiej wersji przypada jedna inicjacja na każdy kolejny stopień wtajemniczenia.

Dalej Diane Stein pisze następująco: W mojej metodzie wyróżniam jedynie trzy poziomy wtajemniczenia z tym, że ostatni obejmuje cały pakiet niezbędnych informacji. Osobiście preferuję nowatorską drogę kształcenia. Jest o wiele prostsza, a tak samo efektywna. (...)

Reiki w dalszym ciągu ewoluuje, różniąc się od pierwowzoru wersji preferowanej przez Mikao Usui, Chujiro Hayashi czy Hawayo Tokata. Dotyczy coraz większej ilości ludzi, szczególnie w tych częściach świata, gdzie nauczyciele robią to z potrzeby serca, a nie kieszeni.

Szczerze wierzę, że książka ta (ja również wierzę, że poradnik ten) przyczyni się w jakimś stopniu do kontynuowania Reiki, konserwując metody uzdrawiania tak, by służyły jeszcze potrzebującym przez długi czas. Reiki jest Miłością, a w tym kryzysie planetarnym wszyscy potrzebujemy tyle miłości, ile tylko uda nam się zdobyć.

Szczerze dołączam się do tych słów i się pod nimi podpisuję.

Dlaczego szkoły Mistrzów aż tak się od siebie różnią? Istnieją na pewno minimum dwie odpowiedzi, które warto są rozważenia:

1. Pierwsza oparta na czynniku ludzkim, czyli sztuce zapamiętywania i zapominania. Jak wiadomo, podczas kursów uczniowie mieli zakaz wynoszenia pisemnych notatek z symbolami i wszelkimi znakami. Większość ludzi jeszcze tego samego dnia po kursie ma problemy z prawidłowym wykreśleniem symbolu, albo nie jest już pewny prawidłowości. Bo czy 15 minut starczy na zapamiętanie całego symbolu i każdego ruchu potrzebnego do prawidłowego jego wykreślenia?

2. Druga to już działania być może odgórne, bo jak na to nie spojrzeć w taki właśnie sposób. Jednemu przyśni się jakiś nowy symbol i mamy nowy symbol, ktoś inny odkryje, że inicjacja może być prostsza i wydajniejsza, komuś innemu istoty wyższe objawią jakiś nowy system i... mamy już wiele innowacji. Ja nie mam już nic do dodania.

Pewnie znajdzie się tego jeszcze więcej. Nie jest moim celem kształtować przekonania w tym czy innym względzie, jest to tylko początek tematu, chcąc zainspirować Cię jeśli tak wybierzesz.

CZYM JEST REIKI?

Reiki jest niebywałą energią, nie pomyłę się aż tak bardzo jeśli powiem, że sporo swego życia poświęciłem poznawaniu świata z poziomu energetycznego, na początku to mnie fascynowało, potem poznałem, że świat form energetycznych to nie tylko świat jasnych i ciepłych kolorów i choć pewien mądry człowiek próbował mnie nauczyć BHP bez skutku, ja nauczyłem się go w ciągu jednego dnia! Miałem wtedy niesamowite szczęście, można by rzec, że ktoś się bardzo postarał, by moja tamtejsza przygoda dobrze się zakończyła:) Czasem tak sobie myślę, że nasi niesamowici, kochani, przewodnicy duchowi, od czasu do czasu mają z nami, w roli głównej, niezły ubaw, i mówię to z całą tego konsekwencją. W dobrym tego słowa znaczeniu:)

I teraz wiem, że Reiki jest przepiękną, nadzwyczaj delikatną, boską energią. Pomaga mi w moim życiu, jest moim przyjacielem, matką i ojcem, akceptuje mnie w pełni takim jakim jestem i łagodnie prowadzi przez życie, szczególnie wtedy, gdy są to trudne chwile. Sama inicjacja była dla mnie cudem, zaś etap „oczyszczania” choć początkowo przygniatał mnie swoją mocą, był kolejnym zdumiewającym przeżyciem. Gdy przychodziły dni, kiedy byłem oblewany chłodnym prysznicem, ja już tęskniłem za ciepłem, to naprawdę niesamowite uczucia! Tego nie da się

opowiedzieć, nawet jeśli by w to włożyć wszystkie emocje, wszystkie uczucia, to po prostu trzeba przeżyć. Wiem co mówię, przed inicjacjami znałem wiele historii, moja decyzja brała pod uwagę wszystkie stopnie jednego dnia, tak więc bardzo uważnie podeszedłem do tego tematu, chciałem wiedzieć co może mnie spotkać. I wiecie – myślałem, że raczej niewiele mnie już zadziwi, a tu taka niespodzianka!

Podczas tych dni, było wszystko, w końcu oczyszczaniu podlegało nie tylko ciało fizyczne, ale również i te subtelne, świetliste. Poznawałem siebie inaczej, od początku, głębiej, ta energia oświeca, niesamowicie oświeca, to tak jak by w ciemnym pokoju zapalić jasne światło, które od razu pokazuje wszystko, nawet to co ukryte. Można powiedzieć, że stałem się innym człowiekiem i jest w tym jakaś prawda, ale odczuwam to troszkę inaczej, jestem dużo bardziej sobą, Reiki uwolniło mnie od wielu niepokojów, które wcześniej miałem, moje sny stały się bardziej świetliste i całe życie przybrało na jakości. Jakby ktoś zwiększył kontrast, czy dodał szczegóły.

Ktoś mówił, że po inicjacji Reiki wszystko to co jest w tobie, zaczyna być wyraźniejsze i to nie tylko chodzi tu o pozytywy, ale i o negatywy. Chciałbym wszystkich was troszkę uspokoić, Reiki bardzo delikatnie oprowadza po takich ciemnych kątach oświecając nie tylko je, ale również Ciebie! W końcu i tak wcześniej czy później przyjdzie się każdemu zmierzyć z samym sobą, z Reiki jest to naprawdę wspaniała przygoda. Nie jest oczywiście tak różowo, choć nie przesadzam z tym pięknem, bo to prawda. Chodzi tu o coś innego, bo Reiki pomaga Tobie w akceptacji samego siebie. Z poziomu Reiki ludzie są pięknymi świetlistymi istotami, z niesamowitymi możliwościami, z niesamowitymi narzędziami, z niesamowitym boskim potencjałem! Nad wieloma sprawami przepracowałem wiele czasu, a z Reiki zakończyłem je dosłownie w krótkim czasie i w najdelikatniejszy sposób, jaki można sobie wyobrazić.

Czym jest naprawdę Reiki, może to Bóg w świetlistej postaci, a może to jego dłonie, które wyciąga w kierunku każdej istoty

nie oceniając i nie potępiając nikogo! To jest cudowna energia, wiem, że zawsze przy mnie była, a inicjacje pozwoliły mi odkryć tę prawdę, jak i wiele innych prawd o sobie i świecie, w którym możesz wszystko! Pozwoliłem sobie opowiedzieć tu swoją własną historię, podzieliłem się swoimi własnymi relacjami, wnioskami, doświadczeniami. Włożyłem w ten opis wiele serca, uczucia i miłości, bo inne sposoby zawodziły, nie były tym, czym chciałbym by były. I nie chodzi tu o to, by reklamować, czy namawiać Cię do tej energii. Ta energia nie potrzebuje reklamy, to jest energia miłości, jest w niej wszystko i sama w sobie jest harmonią i równowagą, jest przepięknym i niesamowitym światłem. Dziękuję za to, że spotkałem człowieka, który przekazał mi i zrobił mi w ten sposób niesamowicie przepiękny prezent. Uratował mi życie i mówię to nie tylko metaforycznie, ale również dosłownie.

REIKI I TAK ZWANE „SYSTEMY”

Prawdopodobnie spotkałeś się z tym, że na świecie jest bardzo wiele różnych Systemów Reiki. I możliwe, że masz już na ten temat wyrobione swoje zdanie. A może, właśnie teraz dowiadujesz się o tym po raz pierwszy.

Faktycznie Reiki było jedno i nazywane jest przez wielu Podstawowym Reiki, czasem tradycyjnym Reiki, choć te drugie jest trochę mylące i zaraz o tym opowiem. Faktycznie w tej chwili mówię o Reiki, którego pełna nazwa brzmi: „Usui Shiki Ryoho Reiki”, a tu wyróżnia się styl tradycyjny, oraz nowatorski. Jest to w dalszym ciągu kwestią wielu dyskusji. Moim zdaniem to nie ma znaczenia, przecież mówimy o tym samym Reiki, prawda? Tym bardziej, że w obu stylach ma się całkiem dobrze, a komu to przeszkadza? Nie wnikam w to. Pewne źródła podają, że Reiki jest dużo starsze, również jeśli by się dobrze przyjrzeć, sam Mikao Usui studiował kultury Tybetu i to właśnie tam znalazł drogę prowadzącą do ponownego odkrycia wiedzy o Reiki i samego Reiki w istocie. To co różni oba te style, tradycyjny i nowatorski to inicjacje i symbole, w

tradycyjnym Reiki na pierwszy stopień składa się aż cztery inicjacje, zaś w nowatorskim – jest tylko jedna na każdy stopień. To, czego nie ma w tradycji, jest w nowatorskim stylu i są to pewne dodatkowe symbole, które pełnią bardzo ważne funkcje podczas inicjacji, np. znak „Raku”, który nie tylko uziemia energię. Wielu Mistrzów nie zdaje sobie z tego sprawy, ale ten symbol ma dużo więcej możliwości! Są nimi: aktywowanie Linii Hara, pomoc uczniowi w przeprowadzeniu energii przez jego kanały i uziemianie jej w centrum Hara. Jak pisze o tym dalej Diane Stein, podczas inicjacji, aura Mistrza i studenta łączą się, ale oprócz tego dzieje się coś jeszcze. W trakcie trwania tych kilku chwil przewodnicy Reiki wykorzystują energię, by uwolnić negatywną karmę osoby przechodzącej przez inicjację i przez kolejny stopień. Wtedy nauczyciel prowadzący bierze na swoją aurę, co zostało wyzwolone i uziemia to (zazwyczaj nie jest tego świadomy). W końcowej fazie procesu Raku rozdziela aury, a także pozostawia Mistrza, jak i ucznia, z dużo silniejszą niż przed seanssem pierwotną energią Ki.

To co przemawia za tymi wszystkimi systemami jest fakt, że w Tybecie inicjacje wyglądały bardzo podobnie do tych, robionych dziś w bardziej nowatorski sposób. Jeśli miałbym się podzielić swoim zdaniem, to jestem bardzo blisko powiedzenia, że Starożytny System Uzdrawiania na nowo chce zostać odkryty, a całość odkrywana jest przed nami pomalutku, najpierw było Usui Reiki, potem Mistrzowie z różnych linii wprowadzali większe bądź mniejsze innowacje, komuś objawił się nowy znak, komuś innemu – nowy system i tak teraz na świecie jest przynajmniej ze 300 różnych systemów Reiki, z czego znam tylko parę, np. Kundalini Reiki, czy Gold Reiki, czy też inicjacja w tybetańskie symbole rozszerzające Usui Reiki, w których tybetańskie symbole niewiarygodnie wzmacniają samą energię i przekaz.

Ale czy Kundalini Reiki jest lepsze od Usui Reiki? Nie chodzi tu o to czy jest lepsze, ale jakie jest, a jest inne. Energia jest ta sama i jednocześnie inna. Różnica tkwi w

ukierunkowaniu systemu. Podobieństw wiele tu można znaleźć, np. szklanka i talerz, oba wykonane z tych samych materiałów, ale oba mają swoje własne cele i gdyby je zamienić pomiędzy sobą, życie mogło by się troszkę skomplikować. Usui Reiki jest takim jakby materiałem, zaś Kundalini Reiki to też materiał, ale już ukształtowany w pewien sposób, z którego ktoś wykonał przykładowo szklankę, ważne jest w tym przykładzie to, że Reiki nie jest szklanką, ale nadal to jest Reiki! Ale to tylko uproszczenie, a prawda może być i tak zadziwiająca!

ZABEZPIECZENIA – CZY DO REIKI SĄ POTRZEBNE?

Jeśli spotkałeś się wcześniej z bioenergoterapią, mogłeś słyszeć o przypadkach brania cudzych problemów z osoby uzdrawianej na siebie. Wszystko jest sztuką samą w sobie. Przy Reiki nie ma żadnej potrzeby, by się zabezpieczać przed takimi i podobnymi zjawiskami. W Reiki te zjawisko nie występuje. Choć występuje zupełnie inne zjawisko, które bardzo łatwo można pomylić z tymi napisanymi wyżej. Tyczy się ono szczególnie początkujących uzdrowicieli Reiki. Zresztą to raczej skutek niż zjawisko, tego że nasz organizm oczyszcza się i uzdrawia w dalszym ciągu, szczególnie podczas wszelkich przekazów czy to robimy je sobie czy innym ludziom. Nawet jeśli już jesteś po 21-dniowym etapie „oczyszczania”, nie znaczy to, że wszystkie procesy oczyszczające i uzdrawiające zostały zakończone, szczerze mówiąc podczas inicjacji zostaje uruchomiony pewien proces, który raz rozpoczęty będzie trwał do samego końca naszego życia. Ale to właśnie początkującym się takie rzeczy zdarzają, bo z reguły to dobry dla nich czas na wyciągnięcie pewnych ich własnych zdrowotnych problemów, które nie zostały zaleczone do końca, bądź zaczęły się w ciałach wyższych i tego, że rozwinęły by się na planie fizycznym to była już tylko kwestia czasu. A dzięki Reiki, możesz to wszystko przejść zdecydowanie delikatniej, prościej, szybciej i bezpieczniej.

Gdy robisz przekaz Reiki sobie bądź komuś innemu, nie przekazujesz swojej własnej energii, jesteś jedynie kanałem dla Reiki, które przychodzi z Boskiego Źródła, przechodzi przez ciebie, a następnie dociera do osoby uzdrawianej. Gdy przekazujesz energię sobie, kroki są te same, z tą różnicą, że jesteś jednocześnie kanałem Reiki i biorcą tej energii. Tu wszystko może być tylko lepiej.

ORYGINALNE JAPOŃSKIE PRAWA/REGUŁY/AFIRMACJE

Sekretna Metoda Przywoływania Błogosławieństw
Duchowa Medycyna Wielu Uzdrawień

Tylko dzisiaj, nie gniewaj się, nie martw się.
Wykonuj swoją pracę (medytację) z uznaniem, z wdzięcznością.
Bądź dobry, życzliwy dla wszystkich ludzi.

Rano i wieczorem, z rękami trzymanymi do modlitwy,
wypowiedz ją w swoim umyśle, zaintonuj ją swoimi ustami.

ZACHODNIA WERSJA AFIRMACJI REIKI

Afirmacje te, zostały ukształtowane, by były łatwiej rozumiane przez większość różnych zachodnich kultur, zachowując nadal swoją olbrzymią wartość.

Właśnie dzisiaj, nie złość i nie gniewaj się.
Właśnie dzisiaj, nie zamartwiaj się.
Oddaj cześć swemu ojcu, matce, nauczycielom i sąsiadom,
a także spożywanemu pożywieniu.
Prowadź uczciwe życie.
Bądź życzliwy dla wszystkiego co żyje.

Autor: Jacek Leszczyński
Ilustracja: [Activedia](#) (CC0)
Źródło: WolneMedia.net

Pierwsza publikacja: 19.10.2007 r.

OD AUTORA

Przy opisywaniu technik i medytacji wzorowałem się na opracowaniu „Reiki Masters Manual” autorstwa Martina Lee, nauczyciela od którego dostałem inicjacje Reiki. Wykorzystałem także wiele fragmentów z książki pt. „Reiki – przewodnik po starożytnej sztuce uzdrawiania” autorstwa Diane Stein, wydanej przez Studio Astropsychologii Białystok, 2004, wydanie I. Wymienić tu można bardzo bogato opisaną część dotyczącą historii Reiki, oraz niektóre wybrane poglądy autorki, będące wg mnie za ważne, istotne.